

Sprawdza się czarny scenariusz

c.d. ze str. 1

stronie. Natomiast starostwa składają wnioski bardzo późno, bardzo często – niekompletne, co wymaga poprawek, a to z kolei przesuwania termin przekazania pieniędzy. To uwaga generalna, dotycząca wszystkich składanych wniosków, a jeśli mowa konkretnie o naszym – chcemy przeprowadzić jego weryfikację w miarę szybko, co nastąpi prawdopodobnie w przyszłym tygodniu (rozmawiamy 1 czerwca – przyp. mg). Wymagać będzie niewielkich poprawek, więc by wszystko przyspieszyć, zaprosimy do nas przedstawiciela starostwa, by to zrobił na miejscu.

- Kiedy można liczyć zatem na przelanie pieniędzy?

- Nie sądziłam, że sprawdzi się mój najczarniejszy scenariusz – wypłata stypendiów w czasie wakacji, ale tak właśnie się stanie. Nawet jeśli druga tranza zostanie przekazana powiatowi strzeleckiemu jeszcze przed końcem roku szkolnego, to trzecia wprawdzie najwcześniejsza, która w naszym przypadku wynosi ok. 30 tys. złotych, wypłacimy później. Rodzice niech już zbierają faktury. Także na udokumentowanie wydatków w przyszłym roku szkolnym. Jest jednak i inne rozwiązanie. Każde starostwo ma możliwość wypłaty uczniowskich stypendiów z własnych pieniędzy, a Urząd Marszałkowski zwróci środki po weryfikacji faktur.

- Nie można z nich zrezygnować?

- Sugerowaliśmy to wielokrotnie od 2003 roku na posiedzeniach komitetów monitorujących, jednak ani przedstawiciele Ministerstwa Gospodarki, ani Ministerstwa Edukacji nie są skłonni uelastyczyć swojego stanowiska w tej sprawie. Tak więc na 99 procent konieczność rozliczenia się uczniów z poniesionych wydatków zostanie utrzymana.

- Czy nie można na przykład „uskładać” pieniędzy z kilku miesięcy po to, by kupić sobie adidasy? W końcu jest to stypendium na wyrównanie szans...

- Ale nie dodała pani jednego istotnego uzupełnienia: edukacyjnych, a

nie socjalnych. Nie będzie zgody na adidasy za 300 czy 400 złotych, można je jednak kupić na przecenie. Faktem jest jednak, że prosiłoby Ministerstwo Gospodarki o wydanie interpretacji – do jakiej kwoty możemy akceptować faktury. Odpowiedzią było: do rozsądnej.

- Cała dokumentacja wniosku o płatność to stosy papierów, głównie kopii faktur i zestawień. Nie można by ograniczyć takiej biurokracji?

- W chwili obecnej – nie, jednak w przyszłości – tak. Wprowadzając teraz obowiązujące zapisy chyba nikt w Ministerstwie Gospodarki nie uświadamiał sobie ich konsekwencji – właśnie w ilości papierów. Zmniejszona od września ilość dokumentów oznacza jednak konieczność zwiększonego nadzoru ze strony starostwa. Dopowiem jeszcze, że obowiązują nowe uzupełnienie do ZPORR, zgodne z którym starostwo w nowym roku szkolnym będzie mogło wypłacać uczniom stypendia zaliczkowo, np. po 100 zł, nie czekając na potwierdzenie wydatków fakturami. Nie wiem, czy ktoś na to się zdecyduje, bo jeśli rachunków w ogóle nie dostanie – wypłacone pieniądze będzie musiał nam zwrócić. Można również – i wiem, że niektórzy starostwie zastępują takie rozwiązanie – kupić zbiorowo bilety czy opłacić wyżywienie uczniów.

- Uczniowie i studenci zostali poproszeni o wyrażenie zgody na udział w ankietach nt. przynajmniej pomocy i przetwarzania ich danych osobowych. Część tych, którzy po prostu nie chcą – wyjechała do pracy za granicą, inni może w ogóle nie będą chcieli wypełniać ankiet... Grożą im jakieś konsekwencje?

- Wiemy, że jest już późno, ale ankiety pokazują, ile osób korzysta z pomocy Unii Europejskiej, zgodnie z programem PEFS. Taki sposób postępowania został nam narzucony. W kwestii innych wątpliwości związanych z ankietami, proszę, by starostwo zwróciło się z pytaniami na piśmie.

O przyszłości SOSW

Potrzebny lobbing Związku Powiatów Polskich



Spotkanie 16 dyrektorów Ośrodków Szkolno-Wychowawczych, łącznie z Młodzieżowym Ośrodkiem Wychowawczym w Opolu, a więc prawie wszystkich tego typu placówek z terenu województwa opolskiego, do którego doszło 23 maja w strzeleckim starostwie, poświęcone było zmianom, jakie w funkcjonowaniu i organizacji Ośrodków mają nastąpić od września br., czyli od nowego roku szkolnego, zgodnie z rozporządzeniem MENiS. A zmiany dotyczyć będą zarówno podopiecznych, jak i ich organów założycielskich, czyli powiatów i miast. I nie będą one kosmetyczne, za to dość kosztowne.

- Czy nie za późno na dyskusję o wchodzących w życie akcie prawnym? – z takim pytaniem zwróciłam się do wicestarosty Waldemara Gaidy, inicjatora spotkania.

- W rozporządzeniu MENiS z 7 lutego br. dotyczącym m.in. warunków pobytu młodzieży w placówkach publicznych jest zbyt wiele nieprecyzyjnych sformułowań – odpowiada mi – W założeniach SOSW są placówkami edukacyjnymi, ale równo-

śnie pełnią funkcje wychowawcze. Przekształcenie ich w Młodzieżowe Ośrodki Wychowawcze nie mieści się w idei edukacyjnej; związane jest raczej ze sferą pomocy społecznej.

Drugi problem to planowane ograniczenie czasu ich funkcjonowania: mają zmienić się w ośrodki feryjne. Na pytanie – gdzie w tym czasie ma trafić dziecko – nie ma odpowiedzi w tym dokumencie. Do domu rodzinnego, gdzie raczej wrócić nie powinno z różnych względów? Do domu dziecka? Rodziny zastępczej? W dodatku w rozporządzeniu jest co prawda mowa, że „za zgodą organu prowadzącego specjalny ośrodek szkolno-wychowawczy może również prowadzić działalność w okresie zimowej i wiosennej przerwy świątecznej oraz w okresie zimowych ferii szkolnych”, ale „nie ma tam mowy w ogóle o letnich wakacjach. W trakcie spotkania padła propozycja, by w czasie letnich wakacji SOSW na Opolszczyźnie współpracowały rotacyjnie, czyli tak, by dzieci przebywały np. po dwa tygodnie kolejno w innym SOSW. Taka suge-

stia została jednak odrzucona – dzieci są przyzwyczajone do swoich wychowawców, a przerzucanie ich z miejsca na miejsce nie byłoby korzystne dla poczucia ich bezpieczeństwa. Dlatego też uzgodniliśmy na spotkaniu, że dopóki to będzie możliwe – wszystkie SOSW na Opolszczyźnie pracować będą tak jak do tej pory, czyli jako ośrodki całoroczne.

- Ten problem chcemy poruszyć również w trakcie spotkania z kuratorem – kontynuuje W. Gaida – bo to bardzo istotna kwestia. Nawet wtedy, gdy latem w Ośrodku zostaje tylko kilkanaścioro dzieci, koszty stałe utrzymania placówki musimy ponieść.

Innym tematem jest zapewnienie w internacie Ośrodka opieki nocnej przez wychowawców, a nie opiekunów bez specjalistycznego wykształcenia, jak dotychczas. Subwencja oświatowa nie wzrosła, a nasz powiat – w myśl rozporządzenia – czeka na wydatki większe o ok. 40 tysięcy złotych. W skali województwa będzie to kilkaset tysięcy złotych, a w skali kraju? Będziemy musieli przyjąć co najmniej dwóch nauczycieli na etaty wychowawców, by spełnić wymogi, jakie przed nami postawiono, nawet jeśli nie dostaniemy na ten cel dodatkowych środków. Poradzimy sobie, stosując program oszczędnościowy – proszę tylko podkreślić, że nie kosztem nauczycieli i nie kosztem wychowanków.

Zastanawiam się – mówi dalej wicestarosta Gaida – czy to nie kolejny przykład przerzucania na samorządy nowych zadań, bez dodatkowych pieniędzy. W czerwcu odbędzie się posiedzenie komisji edukacji Związku Powiatów Polskich i na pewno te tematy zostaną podniesione w dyskusji. Zresztą właśnie przez Związek Powiatów chcemy lobbować za sprekwaniem zapisów tego rozporządzenia i ich interpretacji.

Rozmawiała Marta Górka

WYCHOWANIE DO SAMODZIELNOŚCI

Lubimy być potrzebni naszym dzieciom. Lubimy za nich myśleć i decydować, mieć pełną nad nimi kontrolę. Czujemy się wtedy ważni i spełnieni. Boli nas, gdy coraz rzadziej proszą o radę, sami podejmują decyzje i nie chcą korzystać z naszego doświadczenia.

Tak naprawdę to wcale nie lubimy samodzielności naszych dzieci.

Na kwestię samodzielności dziecka warto spojrzeć z punktu widzenia jego potrzeb, a także zadań rodzica. Dziecko w swoim rozwoju przebywa drogę od stanu całkowitej zależności od otoczenia (w niemowlęctwie) do stanu dojrzałości i dorosłego życia. Potrzebuje bezpiecznej przestrzeni do eksperymentowania, trenowania nowych umiejętności, próbowania swojej siły i niezależności. Aby dojrzeć, musi podejmować własne decyzje i ponieść ich konsekwencje, doświadczyć satysfakcji z odniesionych sukcesów a także goryczy porażek. W ten sposób buduje poczucie własnej kompetencji i uczy się odpowiedzialności za siebie.

Dziecko musi mieć własne doświadczenia. Rodzice, którzy dzieciom wszystko ułatwiają, udurowniają tym samym proces ich dorastania, zdobywania samodzielności i niezależności. Dziecko przywykłe do nieustannego wyręczania w środowisku

domowym nie rozwija swojej potrzeby samodzielności i oczekuje pomocy, wyreki wszędzie, gdziekolwiek się znajdzie. W szkole również nie jest skłonne do podejmowania wysiłku dla spełnienia obowiązków. Od niektórych z nich „wymiguje się” i stale liczy na czując pomoc: nauczyciela, kolegi z ławki, korepetytora.

Dążenie do samodzielności jest potrzebą rozwojową dziecka. Jednak i ono w związku z tym przeżywa rozterki – z jednej strony pragnie niezależności od rodziców, z drugiej obawia się jej. Stawianie samodzielnych kroków wymaga wysiłku i odwagi. Jeżeli rodzice nie wspierają go w tym – zadanie staje się szczególnie trudne. Nadmiar troski i opieki dziecko odbiera jako brak zaufania: „to dla ciebie za trudne, nie poradziś sobie z tym”. W takim przypadku może zabraknąć mu siły do wykonania kroku w kierunku samodzielności – i wycofuje się. Rozwój zostaje zablokowany, dzie-

cko przeżywa frustrację, którą często odrağowuje na rodzicach. Z czasem może dojść do utratienia się niekorzystnych, nieadekwatnych do wieku zachowań.

Samodzielność dziecka budzi w rodzicach sprzeczne uczucia – z jednej strony nadzieję, że będzie sobie radziło samo i dumę z dobrze spełnionego obowiązku rodzicielskiego; z drugiej zaś obawy o jego bezpieczeństwo, a także poczucie pustki i straty: „już mnie nie potrzebuje”.

Rola rodziców zmienia się wraz z wiekiem dziecka: w miarę wzrostu jego możliwości powierzają mu coraz więcej odpowiedzialności. Zdąraza się jednak, że rodzice zatrzymują się na jakimś etapie i nie pozwalają dziecku dorosnąć. Nie są świadomi, że używając dziecka do zaspokojenia swoich potrzeb – blokują jego rozwój.

Do nich należy stworzenie dziecku bezpiecznej przestrzeni, poprzez stawianie rozsądnych granic i powstrzymanie niewłaściwych, niebezpiecznych zachowań. To zadanie staje się szczególnie trudne, gdy dziecko wkracza w okres dojrzewania. Nastolatki kwestionują przekazania i wartości rodziców, a także stawiane przez nich granice. Rodzice, poddani takiej presji, często tracą poczucie pewności i popełniają błędy.

Aby zaspokajać potrzebę samodzielności w wieku dorastania w sposób właściwy, należy uwzględnić kilka spraw.

Młodzież dąży przede wszystkim do uzyskania przywilejów związanych z samodzielnością: decydowania o sposobie spędzania czasu, wydawania pieniędzy, doboru koleżanek i kolegów, do udziału w tym, co dostępne jest dla dorosłych, wychodzenia z domu bez opowiadania się dokąd idzie i kiedy wróci. W zakresie przyjmowania na siebie obowiązków samodzielności nastolatków przejawia się w stopniu znacznie skromniejszym.

Zastanawiając się nad granicami samodzielności naszego dziecka, powinniśmy wziąć pod uwagę jego dojrzałość – zdolność do podjęcia odpowiedzialności za siebie. Chodzi tu głównie o umiejętność przewidywania konsekwencji własnych działań i kontrolowania zachowań, która rośnie wraz z wiekiem dziecka.

Niewątpliwie dzieciom potrzebne są jasne granice swobody. Wyznaczenie ich wymaga od rodziców żelaznej konsekwencji, ale bezsensowne jest regulowanie wszystkiego tylko za pomocą zakazów. Najlepszym środkiem jest stałość przejawiająca się np. tym, że rodzina jada razem kola-

cję, a nie każdy w swoim pokoju – ktoś z gazetą, ktoś przed telewizorem – lub też tym, że rodzice nie piszą „lewy ch” usprawiedliwień, gdy dziecko było na wagarach.

Przeżreń swobody i stałość zachowań rodziców umożliwiają dzieciom zdobycie poczucia odpowiedzialności wobec siebie i wobec innych, stopniowego umiędziania się od rodziców, umiejętnego odróżniania dobra od zła.

Niedostrzeżenie przez dorosłych potrzeby samodzielności prowadzi do opóźnienia procesu dorastania, zwłaszcza w zakresie osiągnięcia dojrzałości społecznej. W skrajnych, wcale nierealnych przypadkach, nawet – do infanlizacji, ukształtowania osobowości zależnej, pozabawionej wszelkiej inicjatywy. Może to być na rękę rodzicom o nastawieniu nadopiekuńczym. Cieszą się oni, że ich córka czy syn dorastają w sposób nietypowy, nie są podporządkowani dorosłym, nie sprzeciwiają się ich decyzjom, nie podejmują działań indywidualnych. Co jednak będzie się działo w okresie późniejszym, gdy złoży własne rodziny, gdy będą musiały prowadzić życie naprawdę samodzielnie?

Malgorzata Leskot
Poradnia
Psychologiczno-Pedagogiczna